

PAŃSTWOWY
TEATR MŁODEGO WIDZA
WE WROCŁAWIU

UL. RZEŻNICZA 12

TELEFON 34-65



Fot. T. Naorlewicz, Wrocław

15.09. 1950

„OSTATNIA WOLA”

Komedia w 3-ch aktach Aleksandra Fredry

w opracowaniu scenicznym Waława Zdanowicza

OSOBY:

Eufrozyna Zielska, wdowa	Józefa Bolska
Paulina Zielska, panna	(Krystyna Mazurkiewicz Jadwiga Różyska
Stanisław Zielski	Waław Zdanowicz
Serafin Zielski	Marian Godlewski
Dorski, porucznik	Eliasz Kuziemski
Zawilski, notariusz	Lucjan Zitrig
Kulesza, rezydent	Jan Korczyński
Służący	Michał Mroczo
Żołnierz	

Rzecz dzieje się na wsi u Zielskich

Reżyseria: Waław Zdanowicz
Scenografia: Tadeusz Chądzyński i Lucjan Zitrig
Kierownictwo artystyczne: Marian Godlewski
Inspicjent: Michał Mroczo
Kier. Techniczny: Mirosław Dziki
Brygadier sceny: Franciszek Golański
Oświetlenie: Henryk Jankowski
Projekty kostiumów: Barbara Gutekunst
Rekwizytor: Ludwik Krechenbil

Kostiumy wykonała pracownia własna Teatru pod kierunkiem Stefani Dąbrowskiej i Stefana Kaczmarskiego

„OSTATNIA WOLA“

Aleksandra Fredry

Fredrowska „Ostatnia wola“ napisana gdzieś w latach 1867/68, a więc w okresie gdy wielki komedio-pisarz miał już blisko 75 lat, należy do jednego z mniej znanych jego utworów, aczkolwiek niewątpliwie jest dziełem, w którym świetne pióro pisarza nie utraciło jeszcze swojej ostrości i z którego przebijają wciąż jeszcze dawny wspaniały dowcip, przenikliwość widzenia, umiejętność konstruowania żywych, z krwi i kości postaci. Jeśli przeto nasz Teatr zdecydował się na wystawienie tej sztuki, to wynikało to z chęci ukazania widzowi doskonałej komedii i wydobyć z zapomnienia utworu, w którym nasz wielki komedio-pisarz poddaje wnikliwej analizie i bardzo ostrej krytyce atmosferę dworu polskiego, wrastającego w I-ej połowie XIX wieku w kapitalistyczne stosunki oraz formujące się pod wpływem owych przemian przywary, jak chciwość, umiłowanie pieniądza, chęć zysku itp.

Dwór polski był tym terenem, w którego atmosferze Fredro jako satyryk i pisarz czuł się jak najbardziej swobodnie. Pochodząc z warstwy ziemiańskiej, przebywając pół życia na wsi, znał on tak dobrze jak nikt stosunki panujące na dworze wiejskim w okresie „złotej wolności“, wojen napoleońskich i Królestwa Kongresowego. Byстрыm, pełnym krytycyzmu spojrzeniem przenikał atmosferę zbytku, rozpróżniaczenia, prywaty, pustki wewnętrznej, oderwania się warstwy szlacheckiej od narodowego podłoża oraz jej niebywałą chciwość i umiłowanie pieniądza, znamionującego naddciąganie ery kapitalizmu. Długoletnia służba wojskowa w sztabach i pułkach kawaleryjskich Wojsk Księstwa Warszawskiego, oraz związana z nią obserwacja własnych kolegów, błyszczących paniczyków w mundurach, wszystkich tych Jabłonowskich, Grabowskich, Potoczych, Skarbków w znaczniejszym jeszcze stopniu pogłębiła jego krytycyzm, jego pół podświadomą niechęć do własnej swej sfery.

Dostrzegając wszystkie przywary swojego środowiska, poddając je w swych utworach niebywale wnikliwej krytyce, Fredro nie ustrzegł się błędu. Cnót społecznych, narodowych i osobistych rzadko szukał poza granicami swej klasy, lecz najczęściej w przedstawicielach młodego pokole-

nia tej samej warstwy arystokratyczno-ziemiańskiej. Nie rozumiał, nie mógł w tym etapie historycznym zrozumieć, tej niewątpliwej prawdy, że degenerująca się od pokoleń warstwa, nie zdoła już ani sama uzdrowić się, ani zmienić społecznego oblicza kraju. Nie dostrzegał tej prawdy, że wielkie odrodzenie narodu może nadejść jedynie jako wynik przemian socjalnych wysuwających na czoło nowe upośledzone dotychczas warstwy. Tego zasadniczego błędu nie ustrzegł się wielki nasz pisarz również w „Ostatniej woli“. Ostatecznie konflikt zawarty w tym utworze rozgrywa się w ramach jednej i tej samej sfery. Zarówno te postacie, które autor wyszydza, jak te, które przedstawia jaśniejszym światłem, pochodzą nie tylko z tej samej klasy wyzyskiwaczy, ale nawet z jednej rodziny. W ten sposób konflikt społeczny zmienia się pod piórem autora w zwykłe niesnaski rodzinne. Jedynym zaś uzasadnionym jego rozwiązaniem, jest zwycięstwo sił młodych i świeżych nad obłudnikami, chciwcami, i świętoszkami. Wszelako ten brak przeniesienia wad i przywar szlacheckich w młode pokolenie ziemiańskie, jest niewątpliwym błędem, który jednak dopiero dzisiaj jesteśmy w stanie dostrzec.

Zwyczajem tradycyjnym już niemal jest porównywanie Al. Fredry z Molièrem. Istotnie, podobieństwo tych dwóch wielkich indywidualności pisarskich, jest wręcz uderzające. Istnieją jednak różnice. Największą bodaj z tych różnic zauważył Tadeusz Boy-Żeleński pisząc, że Fredro w istocie jest czymś więcej i czymś mniej od Molièra. Według opinii znakomitego i postępowego naszego krytyka, międzywojennego 20-lecia, Fredro bodaj że górował talentem nad Molièrem. Lecz podczas gdy sztuka Molièra ma znaczenie ogólnoeuropejskie i jest zrozumiałą dla członka każdego narodu, Fredro swoje konflikty zacieśnia w granicach jednego kraju, przez co dla obcokrajowców jest niełatwo dostępny.

Tadeusz Zelenay